

ANNA BROŻEK

Wydział Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego

ORCID: 0000-0003-1807-7631, E-mail: abrozek@uw.edu.pl

Twardowski i analiza filozoficzna

1. Uwagi wstępne. 2. Twardowski i filozofia analityczna. 3. Pojęcia i ich analiza w Szkole Twardowskiego. 3.1. Twardowski o pojęciach. 3.2. Pojęcia w sensie psychologicznym a pojęcia w sensie logicznym. 3.3. Pojęcia a analiza przedmiotu. 3.4. Analiza w Szkole Twardowskiego. 3.5. Kanon procedury analitycznej w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. 4. Uwagi końcowe.

1. Uwagi wstępne

Znamienne, że Władysław Tatarkiewicz w swojej trzutomowej *Historii filozofii* określenia „wielki filozof” użył w I tomie do około dziesięciu filozofów, w II tomie – na takie jego określenie zasłużyło ich o połowę mniej, a w III tomie (obejmującym XIX i XX wiek) nie zasłużył nikt. Nie wiem, jak wielu historyków filozofii podzieliłoby – teraz i w przyszłości – moją opinię; ja w każdym razie jestem skłonna uznać Kazimierza Twardowskiego za filozofa wielkiego, przy czym na tę wielkość składają się w równym stopniu dwa czynniki: teoretyczny i pedagogiczny.

Teoretyczny składnik wielkości Twardowskiego nie polegał na wysuwaniu ogólnych tez filozoficznych – tyleż odważnych, co niejasnych – z jakich znani są inni „wielcy” filozofowie. Twardowski brał na warsztat zestaw kwestii szczegółowych, ale tak dobranych, że należały do trzonu problematyki różnych dyscyplin filozoficznych. W żadnej

z tych nie kwestii nie „ogłaszał” pochopnie żadnych ostatecznych rozwiązań, lecz zbliżał się do ostrożnie do głęboko przemyślanych rozwiązań poprzez wszechstronne i dokładne analizy.

Dydaktyczny składnik wielkości Twardowskiego to jego charyzmaty nauczycielskie. Nie chodziło tu jednak o to, że Twardowski szukał u słuchaczy łatwego poklasku, podejmując nośną problematykę i opowiadając chwytliwe anegdoty. Przeciwnie, był wykładowcą surowym i wymagającym, mówił o sprawach trudnych, a mimo to potrafił przyciągnąć wiele zdolnych młodych umysłów do filozofii i wpoić im własny styl filozofowania. Przyuczał przy tym swoich studentów do samodzielnego rozwiązywania problemów i nie narzucał im żadnego określonego rozstrzygnięcia. Oczekiwał jedynie jasnego wypowiedzienia się w analizowanych kwestiach, porządnego uzasadniania powziętych rozwiązań i zachęcał do rzetelnej dyskusji.

Żadna z wymienionych cech z osobna nie uczyniłaby go zapewne wielkim filozofem i nie wystarczyłaby do tego, iż stał się on twórcą niemającej precedensu w historii filozofii szkoły zwanej „Szkołą Lwowsko-Warszawską”.

Szkołę tę zalicza się słusznie do szerszego nurtu w dziejach filozofii, a mianowicie do nurtu analitycznego. Poniżej chciałabym przedstawić Twardowskiego właśnie jako członka tego nurtu. Twardowski należał do pierwszego pokolenia XX-wiecznych filozofów analitycznych: był tylko o kilka lat starszy od Bertranda Russella i George’a E. Moore’a. Chociaż sam nie lubił etykietek (skądinąd określenie „filozofia analityczna” zaczęło wchodzić do powszechnego użytku dopiero pod koniec życia Twardowskiego), to z perspektywy stulecia widać, iż Twardowski – zachowując pewne osobliwości – spełnia kryteria przynależności do grona filozofów analitycznych.

W części pierwszej niniejszego tekstu scharakteryzuję Twardowskiego według wyznaczników filozofii analitycznej zaproponowanych przez Józefa M. Bocheńskiego (analiza – język – logika – przedmiot). W części drugiej skupię się na metodzie szczególnie często stosowanej w badaniach filozoficznych przez Twardowskiego i jego uczniów, a mianowicie na analizie (a w zasadzie – rekonstrukcji) pojęć.

2. Twardowski i filozofia analityczna

Charakterystyka filozofii analitycznej jako nurtu filozoficznego jest przedmiotem sporów, które Janina Kotarbińska określiła jako „spory w rodzinie”. Zamiast wchodzić w ten spór, przyjmę tu za punkt wyjścia stosunkowo udaną, choć może trochę zbyt ogólnikową charakterystykę, którą dla „rodziny analitycznej” wskazał Bocheński, naukowy „wnuk” Twardowskiego. Ustalił on mianowicie – skądinąd opierając się na materiale empirycznym, jaką była dla niego twórczość dwunastu typowych filozofów analitycznych – że nurt ten wyznaczają cztery hasła: analiza, język, logika i przedmiot. Według Bocheńskiego, dla wszystkich filozofów analitycznych, wywodzących się z różnych tradycji, te cztery elementy odgrywają zasadniczą rolę.

Przyjrzyjmy się pod tym kątem filozofii Twardowskiego.

Pierwsze hasło Bocheńskiego – to ANALIZA. W związku z tym hasłem pisał:

Co znaczy „analiza”? Znaczą [...] odrzucenie syntezy. Dla nas, analityków, filozofowie, którzy fabrykują wielkie, wszechogarniające syntezy [tj. systemy światopoglądowe], [...] chcą robić rzeczy, których zrobić niepodobna. [Bocheński 1989: 138]

Twardowski był wiernym uczniem Franza Brentana, który również był zarazem wielkim filozofem i wielkim nauczycielem filozofii. Istotnym elementem programu Brentana było właśnie odrzucenie spekulacji i „wszechogarniających” syntez oraz oparcie filozofii na szczegółowych analizach. Filozofia miała być nauką, nieróżniącą się pod względem metodologicznym od innych nauk.

Otóż ów grunt, na jakim Brentano i jego uczniowie chcieli oprzeć badania filozoficzne, był gruntem psychologicznym. Nie chodzi tu jednak o psychologię taką, jak dziś ją rozumiemy (a więc nie o, powiedzmy, psychologię eksperymentalną), lecz o psychologię deskryptywną – tj. o badania, które stawiają sobie za cel analizę danych „strumienia” świadomości i pewnych elementów tego strumienia: przedstawień, sądów, uczuć, aktów woli. Oparty na doświadczeniu wewnętrznym

opis tych elementów uważali brentaniści za początek wszelkich badań filozoficznych, a ów empiryczny grunt miał właśnie uchronić filozofię przed fantazjowaniem i spekulacją.

Chociaż Twardowski wyzwał się z psychologizmu (zwłaszcza z jego wersji ontologicznej), to trwałym dziedzictwem po Brentanie – dodajmy, pomnożonym w Szkole Twardowskiego – pozostało przekonanie o kluczowej roli dystynkcji pojęciowych w filozofii i formułowania definicji używanych wyrażen oraz możliwie jak najszczegółowszym rozważaniu wszystkich dopuszczalnych wersji rozważanych problemów.

Czym w swojej filozofii zastąpił Twardowski psychologistyczny fundament Brentana? Otóż podejście Twardowskiego najlepiej oddaje modny od pewnego czasu termin „interdyscyplinarność” (por. [Bożek 2020]). Twardowski był filozofem *par excellence* interdyscyplinarnym: był przekonany, iż do rozwiązania czy chociażby naświetlenia najtrudniejszych kwestii filozoficznych trzeba użyć też i narzędzi pochodzących z wielu różnych dyscyplin. Ta analityczna interdyscyplinarność Twardowskiego zaznaczała się nawet w tytułach jego dzieł (por. „O czynnościach i wytworach. Uwagi z pogranicza gramatyki, psychologii i logiki” [Twardowski 1912]), jak również w treści wykładów. Bez wątpienia to właśnie takie nastawienie Twardowskiego sprawiło, iż w jego szkole znaleźli się myśliciele różnorodni, którzy rozwijali problematykę zainicjowaną przez Twardowskiego w tak wielu kierunkach.

O hasło drugim – JĘZYK – Bocheński pisał:

Drugie nasze hasło – to mowa. To, co analitycy tutaj odrzucają, to jest wiara w pojęcia bujające w powietrzu [...]. Pojęcia są dla nas znaczeniami słów. [...] Analiza językowa jest, zdaniem analityków, podstawowym warunkiem każdej porządnej roboty filozoficznej. [Bocheński 1989: 140]

Twardowski od czasów gimnazjalnych wykazywał szczególną wrażliwość na sprawy językowe i pewne zamiłowanie do nauki języków obcych. Posługiwał się równie dobrze językiem polskim, jak niemieckim, biegle znał także grekę i łacinę, a nieźle francuski

i angielski. Uczniowie Twardowskiego skarżyli się, iż kazał im studiować teksty filozoficzne zawsze w oryginale, co wymagało od nich niekiedy... nauczenia się języka tego oryginału „od zera”. Swoje prace filozoficzne Twardowski często rozpoczynał od pewnych obserwacji gramatycznych i na nich opiera wstępne dystynkcje, co prowadziło go do postawienia i naświetlenia ważnych problemów filozoficznych. Gramatyczny i naturalnojęzykowy punkt wyjścia Twardowskiego nie świadczy jednak o tym, że Twardowskiego należałoby uznać za protoplastę tzw. filozofii języka naturalnego. Twardowski podkreślał wielokrotnie potrzebę posługiwania się w filozofii terminologią uściśloną, precyzyjną, wolną od defektów, jakimi obarczona jest mowa potoczna. Przykłady wzięte z języka potocznego służyły Twardowskiemu do zilustrowania pewnych interesujących z filozoficznego punktu widzenia faktów, ale także do zwrócenia uwagi na to, jak bardzo język ten może nas zwodzić w filozoficznych rozważaniach. Ideałem Twardowskiego było unikanie wszelkich niejasności i jednojednoznaczna relacja między pojęciami a terminami. Warto dodać, że Twardowski ma wielkie zasługi dla wzbogacenia nowoczesnej polskiej terminologii filozoficznej.

Jako filozof zainteresowany psychologią i teorią języka, Twardowski w naturalny sposób zwrócił się ku zagadnieniu związków między myślą a mową. Stał tutaj na stanowisku, iż język jest niezbędnym narzędziem naszego myślenia, choć nie uznawał ścisłego paralelizmu: myśl–mowa. Pisał m.in.:

Mowa ludzka [...] nie jest systemem znaków konwencjonalnych, a przede wszystkim nie jest ona tylko zewnętrznym wyrazem myśli, lecz jest także jej narzędziem, umożliwiającym nam dopiero myślenie abstrakcyjne: myśląc, myślimy w słowach, więc w mowie. [Twardowski 1919: 347]

Owszem, język jest niezbędnym narzędziem wyrażania myśli, zwłaszcza abstrakcyjnej. Bywa jednak źródłem nieporozumień i poważnych błędów w myśleniu. Ta „deluzyjna” rola języka jest szczególnie groźna dla filozofii. Filozof nie posiłkuje się eksperymentami, nie buduje (dodajmy – na ogół) systemów aksjomatycznych; dlatego

musi zachować szczególną ostrożność w formułowaniu myśli i unikać wszelkich niejasności. W przekonaniu Twardowskiego, wyrażonym dobitnie w tekście „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym” [Twardowski 1919], brak jasności w tekście filozoficznym świadczy o tym, iż jego autor nie umie myśleć jasno. Uczniowie Twardowskiego dążenie do maksymalnej jasności uważali wręcz za moralny obowiązek uczonego. Była to mocne świadectwo sukcesu programu pedagogicznego, realizowanego przez Twardowskiego.

Hasło trzecie – LOGIKĘ – Bocheński charakteryzował negatywnie w sposób następujący:

Trzecie hasło – to jest logika. Tutaj odrzucenie polega na tym, że nie wierzymy w możliwość stosowania metod irracjonalnych. [Bocheński 1989: 140]

Wymyślony przez Kazimierza Ajdukiewicza w latach trzydziestych ubiegłego wieku termin „antyracjonalizm” – a więc właśnie odrzucenie irracjonalizmu – stał się głównym punktem programu Szkoły Twardowskiego (por. Ajdukiewicz [1934]). Hasło „logika” w wypadku Twardowskiego wymaga jednak pewnych komentarzy, ponieważ stosunek Twardowskiego do logiki i różnych jej działów był bardzo złożony.

Twardowski wyszedł, jak pamiętamy, od psychologii, jednak od początku podkreślał, że logika jest drugim obok psychologii filarem filozofii. Od psychologicznych tendencji w filozofii stopniowo się oddalał. Większość zaś uczniów Twardowskiego, począwszy od Jana Łukasiewicza, odrzuciła psychologizm całkowicie. Nie odrzucono jednak problemów psychologii deskryptywnej, a jedynie formułowano je – na co pozwalało interdyscyplinarne podejście Twardowskiego – w stylizacji semantycznej.

Twardowski określał logikę jako naukę o prawdziwości sądów, a zarazem narzędzie porządnego myślenia. W Szkole Twardowskiego przyjmowano szerokie rozumienie „logiki”, jako dyscypliny obejmującej poza logiką formalną (matematyczną) także semiotykę logiczną i metodologię nauk. Analizy Twardowskiego z zakresu teorii przedstawień i sądów należą dziś do ważnych elementów historii logiki filozoficznej, a jego teoria rozumowań, koncepcje podziału nauk i jego

teoria czynności i wytworów stanowią istotny wkład w metodologię ogólną. Formalizmem Twardowski interesował się żywo, ale nie był jego bezkrytycznym entuzjastą. Nie był w szczególności zwolennikiem „formalizmu dla formalizmu” i zalecał daleko idącą ostrożność w posługiwaniu się symboliką w badaniach logicznych. Wierzył, że odpowiedni stopień jasności (i ścisłości) da się osiągnąć za pomocą odpowiednio spreparowanego języka naturalnego. Jak się wyraził jeden z jego najwcześniejszych uczniów – Władysław Witwicki:

Pisał zawsze zwyczajnym językiem polskim, którym mówimy na co dzień. Tylko jaśniej. [Witwicki 1938: 273]

Ta powściągliwość Twardowskiego, wyrażona najdobitniej w jego tekście „Symbolomania i pragmatofobia” [Twardowski 1921], była zresztą jednym z czynników, który wpłynął na sposób uprawiania logiki formalnej przez jego uczniów. Zachowywali oni szczególną ostrożność przy interpretacji swoich formalizmów i zazwyczaj opatrywali je intuicyjnymi komentarzami.

Czwarte hasło filozofii analitycznej – PRZEDMIOT – Bocheński objaśniał następująco:

Ostatnie hasło – przedmiot. Analitycy odrzucają wszystkie subiektywizmy i równocześnie z tym wszelki bełkot. Bełkot jest doskonała rzecz do wyrażania uczuć, ale nie do komunikowania obiektywnej rzeczywistości. [Bocheński 1989: 140–141]

Otóż – Twardowski był bez wątpienia przekonany, że celem filozofów, jak i wszystkich naukowców, jest poszukiwanie obiektywnej prawdy – tego, jak się rzeczy mają w świecie, a nie w „głowach” fantazjujących irracjonalistów. Odrzucenie bełkotu było, jak wiadomo, jądrem jego programu filozoficznego.

Gdy się łączy hasło „przedmiot” z postacią Twardowskiego, wypada też wspomnieć, iż Twardowski w rozprawie habilitacyjnej dał zarys teorii przedmiotu, a szacunkiem do problematyki ontologicznej, tak jak ją jeszcze w starożytności sformułował Arystoteles, zaraził wielu

przedstawiciele SLW. W konsekwencji podejmowali oni najróżniejsze zagadnienia ontologiczne w oryginalny sposób, na długo zanim podejście to znalazło prawo obywatelstwa w innych prądach filozofii analitycznej.

Zakończmy jeszcze jednym cytatem z Bocheńskiego:

Każdą z tych czterech pozycji można zradykalizować, i wtedy tworzy się coś absurdalnego; każde z tych czterech haseł może być pojęte tak skrajnie, że staje się czymś oczywiście fałszywym. [Bocheński 1989: 141]

Twardowski był daleki od takiej karykaturalizującej radykalizacji i być może dlatego analiza filozoficzna w jego Szkole przyniosła tak cenne rezultaty.

3. Pojęcia i ich analiza w Szkole Twardowskiego

3.1. Twardowski o pojęciach

Badacze spuścizny Twardowskiego i dziejów jego Szkoły od dawna są zgodni, iż elementem spajającym SLW jest element metodologiczny, a nie wspólnota poglądów na problematykę poszczególnych dyscyplin filozoficznych. Dopiero jednak stosunkowo niedawno podjęto bliższe badania nad procedurami faktycznie aplikowanymi przez Twardowskiego i jego uczniów w badaniach filozoficznych. Jedną z takich procedur, stosowaną przez nich z powodzeniem, jest analiza/rekonstrukcja pojęć.

Przegląd tytułów prac pisanych pod kierunkiem Twardowskiego pokazuje, iż to właśnie przeprowadzenie analizy różnych pojęć filozoficznych Twardowski zlecał jako zadanie filozoficzne na etapie „usamodzielniania” swoich uczniów. Chociaż Twardowski był autorem wielu własnych i inicjatorem licznych cudzych analiz pojęciowych, to sam nigdy nie skodyfikował stosowanej przez siebie metody. Czynił jednak na szczęście, wiele uwag, które taką rekonstrukcję umożliwiają.

Rekonstrukcję metodologicznej postawy Twardowskiego w odniesieniu do analizy wypada zacząć od uwag na temat statusu pojęć

i znaczenia wyrażeń. Śledząc te uwagi, należy zawsze mieć w pamięci, że co prawda punktem wyjścia badań Twardowskiego była psychologia deskryptywna, ale wtedy i później uważał on za podstawową dyscyplinę filozoficzną – logikę.

Twardowski starał się przy tym wyjaśnić dwa fakty. Jeden fakt polegał na tym, że w języku codziennym, a niestety często również w języku filozoficznym, wyrażenia są wieloznaczne i używa się ich chwiejnie, przez co łatwo o nieporozumienia i spory czysto werbalne. Drugi fakt polegał zaś na tym, że definicje wyrażeń językowych wprowadzane w dyscyplinach szczegółowych ustalają ich znaczenia i przeciwdziałają wspomnianej wieloznaczności i chwiejności użycia – a ostatecznie przyczyniają się do neutralizacji sporów i metodologicznego rozwoju tych dyscyplin.

3.2. Pojęcia w sensie psychologicznym a pojęcia w sensie logicznym

Co to znaczy, że jakaś osoba „posiada pojęcie kwadratu” czy też „posługuje się pojęciem kwadratu”?

Odpowiedź Twardowskiego – jeszcze w duchu psychologii deskryptywnej – jest taka: posiadanie pojęcia – to bycie w pewnym stanie mentalnym. Pojęcia interesowały Twardowskiego, w punkcie wyjścia, jako pewne elementy naszego życia psychicznego. Twardowski za Brentanem uważał, że elementarnym składnikiem życia psychicznego są przedstawienia. Pojęcia w sensie psychologicznym uznaje Twardowski właśnie za rodzaj przedstawień, w szczególności za przedstawienia nienaoczne, które odróżnia od wyobrażeń, tj. przedstawień naocznych (sposzrzeniowych, odtwórczych i wytwórczych). W rozprawie „O istocie pojęć” Twardowski formułuje następującą definicję „pojęcia” (w sensie psychologicznym).

Mozemy przedstawienie nienaoczne, czyli pojęcie, zdefiniować w taki sposób, że należy przez nie rozumieć takie przedstawienie przedmiotu, które składa się z przedstawienia (podkładowego) przedmiotu do tamtego przedmiotu podobnego i z przedstawień sądów, tyjących się owego podobnego przed-

miotu. Często – rzecz jasna – wystarcza, jeśli obok przedstawienia podkładowego występuje tylko jedno przedstawienie sądu. [Twardowski 1924: 300]

Jak widać, pojęcia są w tym ujęciu przedstawieniami złożonymi z dwóch elementów: przedstawienia podkładowego i przedstawienia sądu; np. pojęcie CZERWONEJ TABLICY składa się z podkładowego wyobrażenia czarnej tablicy (czyli przedmiotu do czerwonej tablicy podobnego) i z przedstawień sądu, że tablica nie jest czarna, i sądu, że tablica jest biała. Formuła Twardowskiego pozostawia pewien niedosyt pod względem ścisłości, pozostawmy jednak tu na boku jej precyzację. Dodajmy jedynie, że Twardowski argumentuje na rzecz swojej koncepcji, wykazując, iż obejmuje ona wszystkie „obiekty psychiczne”, które Twardowski chce zaliczać do pojęć, a także wykazując, iż radzi sobie z tym zadaniem lepiej niż np. koncepcje uznające pojęcia za odmianę sądów.

W tej samej rozprawie Twardowski posługuje się terminem „pojęcie logiczne”, poświęcając „logice pojęć” jeden z paragrafów, w którym stwierdza m.in.:

Przez pojęcie logiczne rozumie się, jak wiadomo, pojęcie o jednoznacznie określonej treści. Środkiem utrwalającym w ten sposób treść pojęcia jest definicja, wskazująca, co do tej treści należy. [Twardowski 1924: 306]

Warto zauważyć, że Twardowski nie przypisuje pojęciom logicznym jakiegось odmiennego statusu ontologicznego – tym, co ma wyróżniać te pojęcia, jest „jednoznacznie określona treść”. Pojawia się tu natomiast tajemnicza „treść pojęcia”, również bliżej przez Twardowskiego nie dookreślona. Powstają w szczególności dwa pytania: (1) Czy treścią pojęcia są przedstawienia podkładowe i przedstawienia sądów, a więc ostatecznie pewne przedmioty psychiczne, czy jakieś byty innego typu? (2) Kiedy treść posiadanego przez kogoś pojęcia jest „jednoznacznie określona”? Jediną wskazówką, jaką tu otrzymujemy, jest powiązanie pojęć logicznych z definicjami. To definicje „utrwalają” treść pojęć; posługujemy się więc pojęciami logicznymi, jeśli „trzymamy w pogotowiu” ich definicje. (Zauważmy skądinąd, że aby definicja

„utrwałała” treść pojęcia logicznego, musi spełniać pewne warunki poprawności; zostawmy jednak ten problem na boku.)

O związku między pojęciami logicznymi a definicją – dokładniej: definicją klasyczną – świadczy jeszcze zachodzenie między nimi analogii strukturalnej. Przedstawieniu podkładowemu pojęcia odpowiada definicyjny *genus*, a sądowi przedstawionemu – *differentia specifica*.

3.3. Pojęcia a analiza przedmiotu

Kwestia zależności między pojęciami w sensie psychologicznym i „pojęciami logicznymi” nurtowała Twardowskiego wiele lat i była przez niego stawiana odmiennie w różnych publikacjach, przy czym widać wyraźne wahania co do ostatecznych rozstrzygnięć. W tym kontekście warto przytoczyć ujęcie zawarte w podręczniku Twardowskiego *Zasadnicze pojęcia logiki i dydaktyki*. Układ definicji zaproponowany w tym podręczniku jest interesujący z metodologicznego punktu widzenia.

Przed wszystkim pojawia się tu definicja „analizy”:

Jeżeli w jakimś przedmiocie wyróżnimy kolejno wszystkie jego cechy, otrzymamy tyle pojęć analitycznych, ile cech posiada dany przedmiot. Tym samym dokonamy w myśli naszej rozbioru owego przedmiotu na cechy, z których się on składa. [...] Taki rozbiór przedmiotu, dokonany na drodze wyróżniania w nim poszczególnych jego cech, nazywa się „analizą”. [Twardowski 1901: 63]

Warto zauważyć, że u Twardowskiego analizie poddawany jest PRZEDMIOT (a nie pojęcie), natomiast pojęcia w sensie psychologicznym – w szczególności pojęcia analityczne właśnie – są wynikiem analizy. Przytoczmy w tym miejscu Twardowskiego definicje pojęć analitycznych i syntetycznych:

Pojęcie ANALITYCZNE powstaje w ten sposób, że wyróżniamy w przedmiocie jakąś jego cechę; kiedy sobie tę cechę uprzytomnimy i przedstawimy jako coś odrębnego od samego przedmiotu, posiadamy pojęcie analityczne tej cechy. [...] Pojęcia SYNTETYCZNE powstają w ten sposób, że łączymy w myśli dwie

lub więcej cech w jedną całość, przedstawiając je sobie jako cechy jednego i tego samego przedmiotu. [Twardowski 1901: 62–63].

Rzecz jasna zadanie wskazania wszystkich własności indywiduum czasoprzestrzennego przedmiotu jest zadaniem praktycznie nierealizowalnym; jednakże przykłady Twardowskiego wskazują, iż analizie poddawane są (tylko lub również) przedmioty nieindywidualne (jak kwadrat „w ogóle”). Przykłady te pojawiają się np. w wstępie, w którym Twardowski wprowadza termin „treść pojęcia” i objaśnia go następująco:

Ogół wszystkich cech, które jakiś przedmiot posiada, tworzy TREŚĆ pojęcia tego przedmiotu. Np. treść pojęcia Boga składa się z wszystkich cech Boga, zatem z osobowości, duchowości, wieczności, wszechmocy, wszechwiedzy itd.; treść pojęcia pierwiastka składa się z materialności i niepodzielności chemicznej; treść pojęcia kwadratu składa się z dwuwymiarowości, czworoboczności, prostokątności, równoboczności.

Z określenia tego wynika, że treść pojęcia jest zawsze jedna i ta sama, gdyż składa się ona z wszystkich cech przedmiotu, który temu pojęciu odpowiada; mimo to istnieć mogą różne pojęcia tego samego przedmiotu, stosownie do tego, jakie cechy dotyczącego [tu: odnośnego] przedmiotu ktoś sobie w danej chwili uprzytomnia. [Twardowski 1901: 64–65].

Jak widać, znajdujemy tu definicję „treści pojęcia”, której brakło w rozprawie „O istocie pojęć”. Otóż – w myśl tej definicji – treścią pojęcia np. kwadratu jest ogół cech kwadratu. Poszczególne pojęcia (w sensie psychologicznym) kwadratu w różnym stopniu mogą owej treści odpowiadać, tj. są stopniowalne pod względem dokładności:

Im więcej cech pewnego przedmiotu przedstawiamy sobie w jego pojęciu, tym DOKŁADNIEJSZE jest to pojęcie; im mniej cech przedmiotu sobie przedstawiamy, tym mniej dokładne, tym NIEDOKŁADNIEJSZE jest pojęcie. Te pojęcia przedmiotów, w których przedstawiamy sobie takie cechy, że możemy na ich podstawie odróżnić przedmioty tych pojęć od przedmiotów innych pojęć, nazywają się „pojęciami JASNYMI”; w przeciwnym razie pojęcia są NIEJASNE. Bardzo niedokładne jest np. pojęcie ptaka, jeżeli go sobie ktoś

przedstawia jako zwierzę latające; pojęcie to jest zarazem niejasne, gdyż na podstawie cech zwierzęcości i zdolności latania nie można odróżnić ptaka od nietoperza. Dokładniejsze jest pojęcie ptaka, jeżeli go sobie ktoś przedstawia jako zwierzę okryte pierzem, znoszące jaja, posiadające dwie nogi i dwa skrzydła; pojęcie to jest zarazem jasne. Nie zawsze jednak jasność i dokładność pojęcia idą ręką w rękę. [Twardowski 1901: 65]

Zauważmy, że rozwiązania terminologiczne Twardowskiego wypadają trochę niezręcznie. Jeśli jest wiele pojęć tego samego przedmiotu, dlaczego jest tylko „jedna i zawsze ta sama” treść pojęcia danego przedmiotu? Nieco zgrabniejsze wydają się inne rozwiązania terminologiczne. Otóż należałoby mówić albo o treści samego przedmiotu (zamiast o treści pojęcia przedmiotu), albo odróżnić psychologiczne pojęcia (które mogą być różne) od pojęć logicznych – ustalonych i przy powziętym ustaleniu niezmiennych.

Twardowski łączy teorię pojęć z teorią języka, choć czyni to początkowo w sposób drażniący nasze – a w każdym razie moje – intuicje logiczne:

Ponieważ pojęcie jest znaczeniem wyrazu wymieniającego przedmioty, które pod to pojęcie podpadają [...], przeto do pewnego wyrazu mogą być przywiązane różne znaczenia. [Twardowski 1901: 75]

To, że Twardowski ma na myśli psychologiczne znaczenie słów, staje się jasne po uwzględnieniu jego przykładów.

Inne np. znaczenie łączy z wyrazem „woda” człowiek niewykształcony, inne – chemik. Pierwszy przedstawia sobie wodę jako płyn mniej lub więcej przejrzysty, znajdujący się w źródłach i rzekach, spadający z chmur w formie deszczu, służący do picia itd.; z wszystkich tych cech chemik ani jednej nie używa do utworzenia swego pojęcia wody, które tworzą cechy ciała nieorganicznego i składu chemicznego wyrażonego w formule H_2O . Różne znaczenia mogą się też łączyć z wyrazami takimi jak „niebo”, „miłość”, „kapalista”, „organizm”, stosownie do tego, jakie pojęcia tych przedmiotów posiadają ludzie posługujący się przytoczonymi wyrazami. [Twardowski 1901: 75]

Jak widać, „łączenie znaczenia z wyrazem” polega u Twardowskiego na „przedstawieniu sobie” przedmiotów (powiedzmy ściślej – desygnatów tych wyrażań) JAKO posiadających takie, a nie inne cechy.

W następnym kroku Twardowski wprowadza znaczenie w sensie logicznym oraz definicję jako instrument ustalania tych sensów:

Ta możliwość łączenia różnych znaczeń z tymi samymi wyrazami, czyli tzw. chwiejność znaczeń, pociąga za sobą liczne nieporozumienia oraz błędy w rozumowaniu [...]; dlatego jest rzeczą bardzo pożądaną, aby wszyscy z wyrazami łączyli zawsze te same znaczenia, tj. aby przedstawiając sobie pewne przedmioty, czynili to zawsze przy pomocy tych samych pojęć. Takiemu ustalaniu znaczeń wyrazów, a tym samym i pojęć, służy definicja. [...] Definicja jest [...] szeregiem sądów orzekających, jakie cechy posiada przedmiot oznaczony (posiadają przedmioty oznaczone) pewną nazwą. Ponieważ wszystkie cechy przedmiotu tworzą treść dotyczącego [tu: odnośnego] pojęcia [...], przeto można też powiedzieć, że definicja jest szeregiem sądów orzekających, z jakich cech składa się treść pojęcia oznaczonego pewnym wyrazem. [Twardowski 1901: 75–76]

Ustalanie znaczeń słów, jak podkreśla Twardowski, jest „bardzo pożądanym” elementem badań naukowych, a rezultatem takich badań jest definicja. Dzięki ustaleniu znaczeń w definicjach wyrażenia stają się skutecznym instrumentem porozumowana się w języku naukowym. Właśnie w ten sposób powstają „pojęcia logiczne”, „ściśle” czy też „naukowe”:

A ponieważ pojęcie przedmiotów jest zarazem znaczeniem wyrazu wymieniającego te przedmioty, przeto ludzie posiadający pojęcia naukowe łączą z dotyczącymi [tu: odnośnymi] wyrazami stale to samo znaczenie. Wskutek tego porozumiewanie się wzajemne doznaje znakomitego ułatwienia, a zarazem odpada jedna z najgłówniejszych przyczyn błędnego rozumowania. Pojęcia ustalone nazywają się naukowymi, ponieważ dostarczanie definicji pojęć, a zatem ich ustalanie, jest jednym z najważniejszych zadań badania naukowego. [Twardowski 1901: 81]

Zauważmy, że pojęcia czy też ich treści wskazywane w definicjach naukowych nie są już pojęciami naturalnojęzykowymi, związanymi

z przypadkowym użyciem słów. Pełną w związku z tym funkcję regulującą względem istniejącej praktyki językowej.

Rozwiązanie Twardowskiego napotyka na pewne trudności. Np. ustalone „przy pomocy definicji” mogą być chyba nie pojęcia naukowe, a treści pojęć. Nie można chyba bowiem za pomocą definicji ustalić czyjegoś przedstawienia (co najwyżej znajomość definicji może skłonić kogoś do wytwarzania takich a nie innych przedstawień). Ogólnie jednak cała ta konstrukcja zawiera pewne interesujące elementy. Dystynkcje Twardowskiego pokazują np., iż dobra teoria analizy nie jest możliwa bez uwzględnienia pewnych elementów semiotyki (teorii znaczenia, teorii nazw), pewnych elementów ontologii (teorii przedmiotu) i pewnych elementów metodologii (teorii definicji). Wszystkie te aspekty teorii analizy były później rozwijane w Szkole Twardowskiego. Ponadto widać u Twardowskiego bardzo wyraźnie, iż dokonywane w nauce analizy przedmiotu i wieńczące je definicje mają charakter regulujący względem zastanej praktyki językowej, względem chwiejnych użyc słów w języku naturalnym. Było to także dla Twardowskiego oczywiste, że temu samemu służy analiza i definicje w filozofii, jako że filozofia jest nauką, czy też raczej grupą dyscyplin naukowych.

Wprowadzony przez Twardowskiego schemat pojęciowy można przedstawić za pomocą poniższego diagramu.

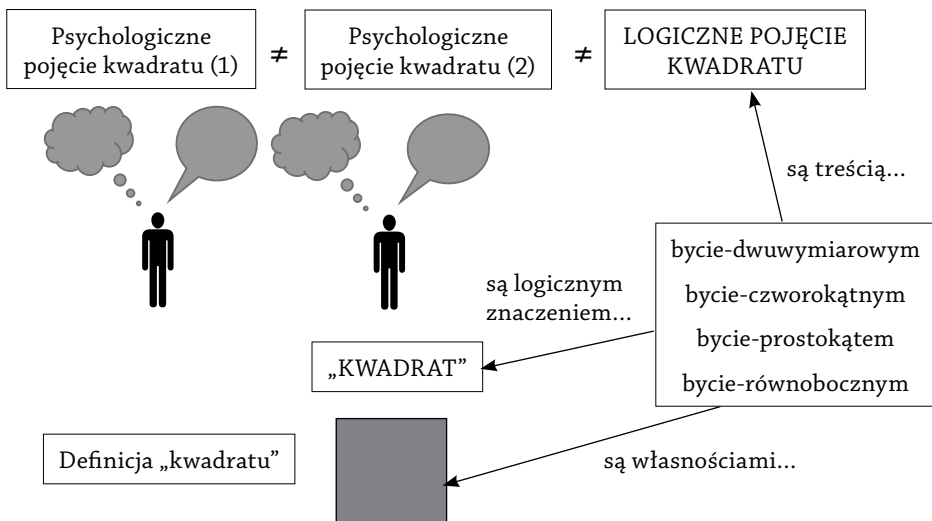


Diagram ten uwidacznia fakt, że w zasadzie analiza przedmiotu, analiza znaczenia (wyrażenia odnoszącego się do tego przedmiotu) i analiza treści (związanego z tym wyrażeniem pojęcia) przy pewnych założeniach pokrywają się. Z diagramu widać też, że są możliwe dwa źródła analizy przedmiotów, znaczeń i pojęć: same przedmioty (*scil.* korpus materialny) lub przyporządkowane im wyrażenia (*scil.* korpus werbalny). *Nb.* jeśli nazwiemy analizę przedmiotu „analizą w stylizacji realnej”, zaś analizę znaczenia lub pojęcia „analizą w stylizacji nominalnej”, to będziemy mogli powiedzieć, że Twardowski uprawiał analizę w obu stylizacjach: realnej i nominalnej.

3.4. Analiza w Szkole Twardowskiego

Scharakteryzowane wyżej „analityczne dziedzictwo” po Twardowskim było przez członków SLW rozwijane w wielu kierunkach. Przede wszystkim uczniowie Twardowskiego intensywnie praktykowali analizę; pojawiły się jednak także pewne oryginalne ujęcia teoretyczne tej procedury.

Pierwsi dwaj wybitni uczniowie Twardowskiego to Władysław Witwicki i Łukasiewicz.

Witwicki pozostał na gruncie psychologii deskryptywnej – nic dziwnego więc, że jego rozprawa doktorska nosiła tytuł: *Analiza psychologiczna ambicji* [Witwicki 1900]. Kilkadziesiąt lat później Tadeusz Czeżowski uzna te analizę, obok Twardowskiego analizy pojęcia POJĘCIA, za typowy przykład „opisu analitycznego” w duchu SLW.

Tymczasem Łukasiewicz w 1906 roku opublikował *Analizę i konstrukcję pojęcia przyczyny*. W pracy tej dokonał tego, na co nie zdobył się Twardowski: zaproponował kodyfikację metody analizy pojęć – wychodzącą poza dotychczasowe ogólniki – a także zerwał zdecydowanie z pojęciami w sensie psychologicznym.

Oto zdecydowała deklaracja Łukasiewicza w tej ostatniej sprawie (na przykładzie pojęcia przyczyn):

Chcąc podać logiczną analizę pojęcia przyczyny, nie będę [...] badał, co sobie przedstawiam, to znaczy, co w świadomości mojej dzieje się lub pojawia,

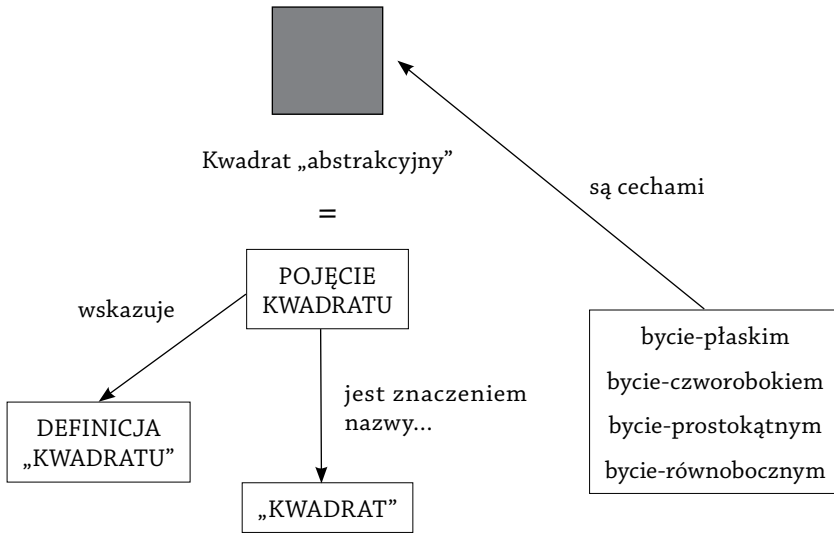
gdy myślę o przyczynie, lub co sobie ktoś inny przy tej sposobności przedstawia – byłaby to bowiem jakaś analiza psychologiczna, która mnie tutaj nie obchodzi; tylko będę się starał określić, co OZNACZA wyraz „przyczyna”; czyli inaczej, będę się starał zbadać ów PRZEDMIOT ABSTRAKCYJNY, który stanowi znaczenie wyrazu przyczyna. [Łukasiewicz 1906: 12]

Na pierwszy rzut oka Łukasiewicz zwraca się tu przeciwko swojemu nauczycielowi. Istotnie: problematyka pojęć w sensie psychologicznym, tak bardzo zajmująca Twardowskiego, w ogóle Łukasiewicza nie obchodzi. Pamiętajmy jednak, w jakim znaczeniu Twardowski posługiwał się wyrażeniami „analiza przedmiotu” i „treść pojęcia”. Otóż wydaje się, że Łukasiewicz utożsamia pojęcia i znaczenie wyrazu właśnie z obiektami, które stały w tle teorii Twardowskiego właśnie jako owe „przedmioty” i „treści”.

Spójrzmy teraz na Łukasiewicza definicję „analizy”:

PODAĆ LOGICZNĄ ANALIZĘ JAKIEGOŚ POJĘCIA, CZYLI PRZEDMIOTU ABSTRAKCYJNEGO, ZNACZY WYSZUKAĆ WSZYSTKIE JEGO CECHY I ZBADAĆ STOSUNKI, KTÓRE MIĘDZY NIMI ZACHODZĄ, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM STOSUNKÓW KONIECZNYCH, A WIĘC Z OZNACZENIEM CECH KONSTITUTYWNYCH I KONSEKUTYWNYCH. [Łukasiewicz 1906: 12]

Jak pamiętamy, u Twardowskiego analiza dotyczyła ostatecznie przedmiotów (przy czym przykłady wskazywały, iż mogło chodzić przynajmniej m.in. o przedmioty ogólne); u Łukasiewicza obiektem analizy są pojęcia, które jednak utożsamia on z przedmiotami abstrakcyjnymi, reprezentowanymi przez układy cech. Podobnie jak u Twardowskiego, u Łukasiewicza analiza ma wskazać „wszystkie” cechy analizowanego obiektu. Za pomocą odróżnienia cech konstytutywnych i konsekwentnych Łukasiewicz stara się częściowo przynajmniej „zneutralizować” trudności związane z tym wymogiem pełności analizy.



Nasuwa się pytanie, gdzie w schemacie powyższym znajdują się „rzeczywiste” przedmioty (to samo pytanie można było postawić w odniesieniu do schematu Twardowskiego). W wyjaśnieniach Łukasiewicza znajdujemy pewne wskazówki co do odpowiedzi na to pytanie. Otóż odróżnia on pojęcia idealne i realne. Pojęcia idealne nie muszą w ogóle „wzorować się” na przedmiotach rzeczywistych; jedynym warunkiem na nie nakładanym jest niesprzeczność. Natomiast pojęcia przedmiotów realnych spełniać muszą ponadto warunek „zgodności z doświadczeniem”, tj. odpowiadać pewnym przedmiotom rzeczywistym.

Jak pamiętamy, Twardowski zwracał uwagę na różnicę między „luźnymi” pojęciami potocznymi a utrwalonymi w definicjach „ściślymi” pojęciami logicznymi czy też naukowymi. Myśl tę Łukasiewicz wypowie dobitniej: tam gdzie nie ma gotowego pojęcia do zanalizowania (a nie ma np. dlatego, że odpowiadający pojęciu termin używany jest chwiejnie), trzeba to pojęcie dopiero skonstruować.

Kto chce coś zanalizować, musi mieć jakiś przedmiot analizy. [...] Przedmioty abstrakcyjne nie istnieją jednak w sensie rzeczywistym [...]; tworzy je dopiero umysł człowieka. Niektóre z nich mają ustalone znaczenie [...]. Inne natomiast

przedmioty nie są [...] sprecyzowane. [...] [Jeżeli] nie ma dotychczas gotowego przedmiotu abstrakcyjnego [do analizy] [...], trzeba dopiero taki przedmiot stworzyć. Stworzyć zaś, czyli skonstruować, jakiś przedmiot abstrakcyjny, znaczy wyszukać pewne jakieś cechy, rozważyć, które z nich można ze sobą połączyć, a które należy usunąć, i uzyskać w ten sposób jakąś całość cech, powiązanych stosunkami, które stanowiłyby szukany właśnie przedmiot. [...] Przedmioty abstrakcyjne, czyli owe całości, składające się z rozmaitych cech powiązanych stosunkami, konstruuje umysł ludzki, gdy pragnie albo w sposób naukowy ująć dane doświadczenia, albo stworzyć systemy prawd bez względu na doświadczenie i rzeczywistość. [Łukasiewicz 1906: 13]

Skądinąd *passus* powyższy pokazuje, że Łukasiewicz mimo „oficjalnej” deklaracji nie wyzbył się całkowicie psychologizmu, skoro zaznacza, iż przedmioty abstrakcyjne są „tworzone przez ludzki umysł”. Istotniejsze jest jednak to, że gotowa konstrukcja ma charakter regulujący względem zastanych użyć i zwyczajów językowych użytkowników języka potocznego (czy też zastanego stanu języka naukowego).

Być może, że pojęcie to cokolwiek inaczej przedstawiać się będzie niż zwykle określenia przyczyny, które znajdujemy w podręcznikach logiki lub w dziełach metafizycznych; być może nawet, że nie zawsze będzie ono zgodne z tym, co mowa potoczna w sposób mniej lub więcej chwiejny i nieściśle nazywa przyczyną. Jeżeli okaże się taka niezgodność, nie będę mógł jej zaradzić. Trzeba będzie po prostu ODZWYCZAĆ SIĘ nazywać przyczyną coś, co nie podpada pod pojęcie przyczyny, tak jak należy odzwyczaić się nazywać kwasem węglowym połączenie chemiczne o znaku CO₂, które nie jest kwasem, tylko bezwodnikiem kwasu. [Łukasiewicz 1906: 16]

Jak widać, mimo oczywistych różnic koncepcje analizy Twardowskiego i Łukasiewicza mają pewne cechy wspólne. Są to m.in. konstrukcyjny charakter analiz, regulujący względem użyć potocznych, a także powiązanie pojęć „logicznych” ze znaczeniami wyrażen, ustalonymi w definicjach.

Analiza i rekonstrukcja pojęć była w kolejnych dekadach praktykowana w SLW pod wieloma postaciami, choć zmieniały się jej

narzędzia i pomimo głębokich różnic w poglądach jej przedstawiciele co do „istoty” pojęć. Warto zauważyć, że dzięki powiązaniu analizy pojęć z teorią znaczenia uprawiać ją mogli – i rzeczywiście to czynili – również czołowi „nominaliści” SLW. I tak np. Alfredowi Tarskiemu w jego analizie „pojęcia prawdy w naukach dedukcyjnych” wystarczyło uznanie, iż podana przez niego definicja wskazuje jeden z sensów wyrażenia „zdanie prawdziwe” (żadnych pojęć jako przedmiotów abstrakcyjnych czy mentalnych nie musiał postulować, aby udaną analizę zaproponować). Z całą mocą podkreślał natomiast, iż pojęcia naukowe dzięki definicjom zyskują ścisły sens, który ma charakter regulujący względem zastanej praktyki językowej. Nakładał ponadto na wynik analizy warunki analogiczne do tych, które trzydzieści lat wcześniej wyróżnił Łukasiewicz: warunek poprawności formalnej (czyli niesprzeczności) i warunek poprawności materialnej (a więc odpowiedniości względem pewnego typu „rzeczywistości zastanej”¹).

W logicznym skrzydle SLW teorię analizy uprawiano głównie pod postacią teorii rezultatu analizy, czyli definicji. W uwagach np. Kotarbińskiego czy Ajdukiewicza na temat „metod urabiania definicji” wyraźnie widać ten sam cel, który przyświecał Łukasiewiczowi, gdy chciał uregulować procedurę analizy stosowaną w Szkole Twardowskiego. Oryginalne i rzucające nowe światło na metody analityczne ujęcie tej procedury zaproponował również Czeżowski w swoich tekstach dotyczących opisu analitycznego (por. np. [Czeżowski 1956]). Czeżowski wskazał przy tym, iż faktycznym źródłem analizy w stylu aplikowanym szeroko w Szkole Twardowskiego jest Franz Brentano, który to właśnie wprowadził tę metodę do psychologii deskryptywnej. Czeżowski, w równym stopniu jak jego poprzednicy, podkreślał konstrukcyjny charakter analizy.

3.5. Kanon procedury analitycznej w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

Przywołane ujęcia procedur analitycznych oraz w większym jeszcze stopniu przyjrzenie się praktyce analiz dokonywanych w SLW pozwala na sformułowanie następującego „kanonu” procedury analitycznej.

Założmy, że naszym celem jest analiza pojęcia *P*. Nazwijmy „instancjami pojęcia *P*” przedmioty indywidualne, podpadające pod pojęcie *P*, a te instancje, na których się opieramy w analizie pojęcia *P* – „korpusem materialnym analizy pojęcia *P*”. Z kolei wyrażenie, przyporządkowane pojęciu *P*, nazwijmy „nośnikiem” pojęcia *P*, a konteksty nośnika, na których opieramy się w analizie pojęcia – „korpusem werbalnym analizy pojęcia *P*”. W SLW bierze się jako korpus materialny małą liczbę typowych, prostych instancji pojęcia i/lub jako korpus werbalny również nieliczne reprezentatywne konteksty, w których pojawia się nośnik pojęcia. Prostota kontekstów, uwzględnianych w punkcie wyjścia, ułatwia „zobaczenie” cech istotnych w badanych obiektach.

Każda analiza posługuje się pewnymi narzędziami. W wypadku analizy przedmiotów rzeczywistych, stosuje się nieraz pewne rzeczywiste („fizyczne”) narzędzia. Natomiast we wszelkich rodzajach analizy wykorzystywane są pewne narzędzia pojęciowe. W SLW są to na ogół jakieś narzędzia logiczne – aparatura teorii mnogości, elementy języków formalnych, dystynkcje semiotyczne itd.

Analizowane pojęcia nie są zwykle samotnymi wyspami w „świecie pojęć”, toteż zwykle rekonstrukcja wiąże się z włączeniem ich w pewną siatkę pojęciową. Bywa, że siatka pojęciowa jest tworzona dopiero na potrzeby danej analizy.

W końcu – analizę determinuje cel, w jakim się ją podejmuje. Ów cel może być „wąsko poznawczy” (kiedy chcemy po prostu „dowiedzieć” się, z czego składa się rekonstruowane pojęcie), a może być np. związany z potrzebą usunięcia chaosu pojęciowego, sporów filozoficznych, paradoksów i antynomii. Niekiedy pojęcie trzeba „dostosować” do nowych danych empirycznych (zob. pojęcia etyczne i estetyczne w obliczu przemian cywilizacyjnych).

Nazwijmy uwzględnione korpusy, narzędzia, siatkę pojęciową i cel analizy „wyznacznikami (tej analizy)”. Możemy teraz powiedzieć, że analiza przebiega w czterech etapach.

W pierwszym etapie wskazuje się wyznaczniki rekonstrukcji.

W drugim etapie analizy elementy korpusów są poddawane badaniu w celu wyodrębnienia składników pojęcia.

W trzecim etapie formułowana jest definicja ujmująca wynik analizy i „harmonizująca” ze sobą jej wyznaczniki. Aby to było możliwe, trzeba korzystać z różnych typów definicji. Zwykle taka definicja ma charakter regulujący względem zastanych korpusów i jest jedynie prowizoryczna.

W czwartym etapie testuje się przyjętą hipotezę definicyjną. Chodzi w szczególności o sprawdzenie, czy odpowiada ona wybranemu korpusowi, czy spełnia nałożone warunki, oraz czy wpisuje się dobrze w przyjętą siatkę pojęciową. Bada się też, jaki jest zasięg definicji – czyli zakres zrekonstruowanego pojęcia. Rozważa się mianowicie obiekty spoza obranego korpusu – często są to tzw. przypadki graniczne – i poddaje je eksperymentom myślowym, polegającym na ustaleniu, czy wciągnięcie ich na listę przyjętego korpusu wymagałoby modyfikacji nałożonych poprzednio warunków. Ten etap jest często dokonywany już nie przez samego autora hipotezy definicyjnej, lecz „z zewnątrz” – przez jego krytyka.

Jeśli wynik tego etapu jest niezadowolający, poprzednie kroki muszą zostać powtórzone (niekiedy nie wykluczając nawet pierwszego kroku, tj. doboru korpusu i innych wyznaczników). Warto tutaj pamiętać, że definicję można zmienić, zastąpić inną – ale nie można jej, ściśle biorąc, sfalsyfikować.

W tak spreparowanym kanonie procedury analitycznej jest, jak widać, miejsce zarówno na rozumowania indukcyjne (w etapie drugim), jak i rozumowania dedukcyjne (w etapie czwartym); obecny jest też w niej zarówno pierwiastek „stanowieńczo”-umowny (w etapie pierwszym), jak i pierwiastek odkrywczy-twórczy (w etapie trzecim). Ciekawe, że wszyscy trzej przedstawiciele SLW, którzy zostali tutaj uwzględnieni, podkreślali obecność w analizie obu tych rodzajów rozumowania i obu pierwiastków „naukotwórczych”.

4. Uwagi końcowe

Przywołany na początku Tatarkiewicz w III tomie *Historii filozofii* napisał zwięźle i dobitnie:

Filozofia XX wieku była przede wszystkim ANALITYCZNA. [Tatarkiewicz 1950: 188]

Jednakże ta analityczność filozofii XX wieku miała różne oblicza. Byłoby rzeczą interesującą nie tylko dla historyka filozofii „oblicze” analizy „lwowsko-warszawskiej” zestawić z innymi „obliczami” XX-wiecznej analizy. Niestety mogą sobie tutaj pozwolić jedynie na bardzo zgrubne uwagi na ten temat.

Stosunkowo najbliższą analizie – tak jak była ona rozumiana przez twórcę SLW – jest procedura analityczna stosowana przez Moore’a.² Nie jest zresztą wykluczone, że pewne idee Twardowskiego przeniknęły do obu skrzydeł Brytyjskiej Szkoły Analitycznej (Moore’owskiego i Russellowskiego) za pośrednictwem Stouta – nauczyciela Moore’a i Russella – który interesował się niemieckimi pracami twórcy SLW.

Oczywiste analogie występują też pomiędzy analizą rekonstrukcyjną, tak jak ją ujął Łukasiewicz, a eksplikacją w sensie Rudolfa Carnapa. Punktem łączącym obie tradycje jest oczywiście Tarski: jego analiza pojęcia prawdy była realizacją programu Łukasiewicza mocno zakorzenioną w polskiej tradycji analitycznej, a dla Carnapa stała się kanonicznym przykładem eksplikacji. Przypomnijmy, że eksplikacja stawia sobie za cel nie ujawnienie treści pojęć niewyraźnie rozumianych, lecz zastąpienie tych pojęć pojęciami precyzyjnymi, które można by „wmontować” do siatki pojęciowej jakiejś nauki. Analizę i rekonstrukcję pojęć traktowano w SLW trochę szerzej, niemniej jednak na pewno takim celem również miała przyświecać.

Trudno natomiast znaleźć analogie między podejściem do analizy pojęć w SLW a analizą w stylu tzw. filozofii języka naturalnego. Ci ostatni interesują się prawie wyłącznie korpusem werbalnym i to obejmującym konteksty wypreparowane z „żywego” języka naturalnego, a celem analizy ma być rekonstrukcja pojęć tego języka w całej ich naturalnej „mglistości”. W SLW traktowano filozofię jako naukę i wyczuwano naturalną potrzebę precyzacji stosowanej w niej siatki pojęciowej.

Wydaje się z kolei, że w kierunku innym niż rekonstrukcja czy eksplikacja pojęć idzie analiza, w której rekonstruuje się nie treść pojęć,

lecz treść całych sądów, i dla nich poszukuje się adekwatnych parafraz w wyróżnionym języku – najczęściej w języku logiki matematycznej. To jest droga, którą szedł Russell, a którą w SLW pójda wybitni uczniowie Twardowskiego: Łukasiewicz po przejściu swego „zwrotu logicznego” i Leśniewski od początku tworzenia zrębów swoich systemów. Rekonstrukcją semantyczno-strukturalną całych kontekstów (choć już nie w języku wąsko logicznym) – a nie tylko rekonstrukcją treści pojęć – zajmowali się także Kotarbiński (parafrazy reistyczne) i Ajdukiewicz (parafrazy semantyczne). Zauważmy jednak, że i tę drogę być może wytyczył już sam Twardowski, gdy np. w pracy „O tak zwanych prawdach względnych” [Twardowski 1900] – analizował sądy wyrażane przez wypowiedzi o charakterze zdaniowym, sprowadzające ich nieostrożnych użytkowników na manowce relatywizmu aletycznego.

Strategie analityczne stosowane do obu tych typów obiektów – powiedzmy: pojęć i sądów – przenikają się zresztą nawzajem. Ostatecznie wynikiem analizy pojęcia jest ujęta w zdanie czy system zdań definicja, a sens pojęć pierwotnych teorii aksjomatyzowanej ujęty jest właśnie w system aksjomatów, a więc znów pewnych zdań.

Wszystko to pokazuje, że wkład Twardowskiego do metodologii filozofii analitycznej był znaczący, a przejawiał się w obu wspomnianych na wstępie aspektach jego działalności. Twardowski nie tylko zaproponował wiele doniosłych analiz filozoficznych, lecz przede wszystkim wdrożył do stosowania metody analitycznej rzesze swoich uczniów, którzy zdobyte umiejętności umieli wykorzystać w swoich badaniach.

Bibliografia

AJDUKIEWICZ, KAZIMIERZ

1934 Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce. *Przegląd Filozoficzny* r. XXXVIII, nr 4, ss. 399–408.

BOCHEŃSKI, JÓZEF M.

1987 *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. Warszawa 1988: Oficyna Liberałów.

1989 Filozofia analityczna. [W:] [Bocheński 1993], ss. 136–147.

1993 *Sens życia*. Kraków: Philed.

BROŻEK, ANNA

2020 Intedisciplinarity. Analysis of the Concept and Some Exemplifications in the Lvov-Warsaw School. [W:] [Brożek *et al.* (red.) 2020], ss. 297–313,

2020 *Analiza i konstrukcja. O metodach badania pojęć w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*. Kraków: Copernicus Center Press.

2021 Rekonstrukcja pojęć w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. *Roczniki Filozoficzne* (w druku).

BROŻEK, ANNA & BĘDKOWSKI, MARCIN & CHYBIŃSKA, ALICJA & IVANYK, STEPAN & TRACZYKOWSKI, DOMINIK (RED.)

2020 *Formal and Informal Methods of Philosophy*. Leiden–Boston: Brill–Rodopi.

CZEŻOWSKI, TADEUSZ

1956 O metodzie opisu analitycznego. [W:] [Czeżowski 1965], ss. 136–142.

1965 *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*. Warszawa: PWN.

KOTARBIŃSKA, JANINA

1964 Spór o granice stosowalności metod logicznych. [W:] [Kotarbińska 1990], ss. 301–331.

1990 *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*. Warszawa: PWN.

ŁUKASIEWICZ, JAN

1906 *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*. [W:] [Łukasiewicz 1961], ss. 9–62.

1961 *Z zagadnień logiki i filozofii*. Warszawa: PWN.

NOWICKI, ANDRZEJ

1982 *Witwicki*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

TATARKIEWICZ, WŁADYSŁAW

1950 *Historia filozofii*. T. III. Warszawa 1998: Wydawnictwo Naukowe PWN.

TWARDOWSKI, KAZIMIERZ

- 1894 *O treści i przedmiocie przedstawień*. [W:] [Twardowski 1965], ss. 3–91.
- 1897 Wyobrażenia i pojęcia (autoreferat). *Przegląd Filozoficzny* r. I, z. 2, ss. 68–69.
- 1900 O tak zwanych prawdach względnych. [W:] [Twardowski 1965], ss. 315–345.
- 1901 *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki*. Lwów: Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego.
- 1924 O istocie pojęć. [W:] [Twardowski 1965], ss. 292–312.
- 1904/1905 Etyka i prawo karne wobec zagadnienia wolności woli. [W:] [Twardowski 2013], ss. 267–308.
- 1905/1906 O przesądach. [W:] [Twardowski 2013], ss. 53–62.
- 1912 O czynnościach i wytworach. [W:] [Twardowski 1965], ss. 217–240.
- 1919 O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. [W:] [Twardowski 1965], ss. 346–348.
- 1921 Symbolomania i pragmatofobia. [W:] [Twardowski 1965], ss. 354–363.
- 1965 *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- 2013 *Myśl, mowa i czyn*. Kraków: Copernicus Center Press.

SCHAAR, MARIA VAN DER

- 2015 *Kazimierz Twardowski. Grammar for Philosophy*. Leiden–Boston: Brill–Rodopi.

WITWICKI, WŁADYSŁAW

- 1900 *Analiza psychologiczna ambicji*. Lwów: Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej.
- 1938 Kazimierz Twardowski. [W:] [Nowicki 1982], ss. 267–277.

Przypisy

- 1.** Więcej na ten temat w [Brożek 2020] oraz [Brożek 2021]. **2.** Por. w tej sprawie [Schaar 2015: 55].

Streszczenie

W pierwszej części tekstu Kazimierz Twardowski przedstawiony jest przez pryzmat czterech wyznaczników filozofii analitycznej. Te cztery wyznaczniki – to: analiza, język, logika, przedmiot. Druga część dotyczy procedury analizy pojęć praktykowanej przez Twardowskiego. Rekonstrukcja tej procedury jest uzupełniona o przedstawienie siatki pojęciowej, którą posługiwał się Twardowski, a także sposobu, w jaki jego pierwsi uczniowie aplikowali metody analityczne.

SŁOWA KLUCZOWE: analiza pojęciowa, filozofia analityczna; Szkoła Lwowsko-Warszawska, Kazimierz Twardowski.

Abstract

Twardowski and Philosophical Analysis

In the first part of the text, Kazimierz Twardowski is presented through the prism of four determinants of analytic philosophy. These four determinants are: analysis, language, logic and object. The second part concerns the procedure of conceptual analysis practiced by Twardowski. The reconstruction of this procedure is supplemented with the presentation of the conceptual scheme Twardowski used as well as the way his students applied analytic methods.

KEYWORDS: analytic philosophy, conceptual analysis; Lvov-Warsaw School, Kazimierz Twardowski.